Warszawa, 21 Maja 1890 r. № 18 Dnia 2 Czerwca 1890 r.

KORRESPONDENT

ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Kilka słów o marglu.

Czytając opis gruntów w gub. Lubelskiéj, drukowany w *Korrespondencie*, a następnie w *Gazecie Lubelskiéj*, nie spotkałem nigdzie wzmianki o marglu i gruntach marglowych, czyli na marglu położonych, i nieskończenie wielkim pożytku, jaki z użycia marglu wyciągnąćby można. Wprawdzie „gruntów marglowych” agronomia nie zna. Grunta takie mają nazwę „rędziny,” wyjątkowo zaś w gub. Lubelskiéj najniewłaściwiéj zwane są „borowiną;” nazwę tę właściwiéj byłoby dać torfowiskom, gdyż one z borów czyli lasów powstały i pierwiastek ten w każdym kawałku torfu łatwo odszukać można; rędziny zaś albo borowiny—z rozkładu skał wapiennych i naniesionych ongi przez wody skorupiaków, co też i autor zacytowanego na wstępie artykułu należycie wyjaśnia. Rędziny, a po lubelsku borowiny, znamy na trojakich podłożach, a mianowicie na marglu, jak to ma miejsce w majątkach Józefów nad Wisłą, Kaliszany, Piotrowin, Kamień, Polanówka,—w Opolszczyznie folwarki: Niezdów, Elżbieta, Janiszkowice, w pow. Nowo-Aleksandryjskim Łabuńki, Łabunie, Ruszów, Wólka w pow. Zamojskim i w wielu innych miejscowościach. Na kredzie podkładów takich, jakie widziałem w Krakowskiém w okolicach Jędrzejowa, w Lubelskiém nie spotykam; jest ił siwy, mocno się lepiący, nieprzemakalny, inaczéj w tamtéj okolicy lekstonem zwany i ten jest najgorszém podłożem; wszystkie jednakże te gatunki rędzin, bez różnicy, na jakiém one są podłożu, nadają się zupełnie do uprawy esparcety, tak w Krakowskiém, jak i w Lubelskiém. Nie wszędzie jednakże esparceta ma jednakie powodzenie i uznanie; w Krakowskiém pomiędzy miasteczkami Jędrzejowem, Pińczowem, Chmielnikiem, Proszowicami, Książem Wielkim i Wodzisławiem wszystkie majątki sieją esparcetę; sieją ją także wszyscy włościanie, gdzie tylko mają grunt po temu, i jużby dziś bez niéj gospodarować nie umieli. Włościanie sieją esparcetę przeważnie na ziarno, chociaż po oddzieleniu ziarna pozostałość dobrą jest jeszcze paszą. W Lubelskiém spotykamy się z esparcetą bardzo rzadko, i nie widzieliśmy jéj nigdzie bujnie rosnącéj; w ostatnich dopiero latach właściciel Opola wprowadził ją w rotacyę płodozmianową i cieszy się dobremi zbiorami, chociaż i tu nie wypełniane są warunki, w jakich esparceta sianą być winna. Miałem sposobność przypatrzyć się dobrze w Krakowskiém, jak tam esparcetę uprawiają.

Esparcetę sieją zwykle po okopowych w jęczmieniu, dając na morg 300-prętowy 48—54 garncy, że zaś esparceta w pierwszym roku po jéj zasianiu bardzo słabo się rozwija i nie dałaby dobrego pokosu; sieją więc razem z nią na morg 3 garnce koniczyny czerwonéj i jeden garniec tymotki i to wszystko z wiosną następnego roku gipsują; w pierwszym więc roku mają dwa cięcia, przeważnie koniczynowe 50—70 centnarów, w drugim roku również dwa pokosy, niedające się ocenić, co w nich przeważa: koniczyna, tymotka, czy esparceta? Również 50 — 70 centnarów z morga w trzecim dopiero roku widzimy w całéj pełni esparcetę, która wyrasta do 10 stop wysokości i daje znowu dwa pokosy od 70—100 centnarów z morga i dała jeszcze też same rezultaty jeszcze trzy lata, ale jéj tam dłużéj w porządku płodozmianowym nie trzymają. Rola po téj mieszaninie jest bardzo trudną do orki, trzeba dobrych pługów i dobrego sprzężaju, aby jéj podołać, i gdyby taka rola zeschła, nie byłoby siły do jéj ruszenia. Pszenicę sieją na jednéj orce. Bronowanie takie bardzo utrudnione; massa korzeni poplątanych z sobą podplata brony; trzeba je co kilkanaście kroków podnosić. Po zabronowaniu pole wygląda jak jedno wielkie, bardzo zanieczyszczone śmietnisko, ale się tém nikt nie gorszy, bo pszenica nigdy nie chybi.

Marglu w Lubelskiém nie brakuje wcale, tylko ten drogocenny nawóz nie jest w użyciu; gdzie tylko jest rędzina vel borowina, tam wszędzie jest margiel, z wyjątkiem tylko najbliższéj okolicy miasta powiatowego Chełma, ale rędziny wcale nie potrzebują marglu; przydatny on jest na grunta gliniaste, zimne, sapowate, a takiego gatunku ziemi w Lubelskiém nie brakuje tak dobrze, jak i marglu. Znam kilkanaście majątków w Krasnostawskiém położonych, a mianowicie Żółkiewkę, i w tym pasie Suche Lipie, kilka Rudników i kilka Maszowów, Średnie, Płonkę, Mościska, Wierzbice i inne, których już nie wymieniam. W skład tych wszystkich majątków wchodzą grunta składające się z borowiny lub rumoszu z podkładem marglowym, a w drugiéj połowie z gruntów gliniastych sapowatych, z podkładem również gliniastym nieprzepuszczalnym, te ostatnie nieledwie, że same proszą, aby je marglować, i dosyć byłoby z jednéj połowy niwy przewozić margiel na drugą jéj połowę, aby ją użyznić i ujednostajnić. Dokonana próba nawiezienia marglem ¼ części morga w Rudniku, p. Garszyńskiego, mogła wszystkich tamtejszych właścicieli ziemskich zainteresować i przekonać o skuteczności marglu, gdyż żyto zasiane na téj niwie odznaczyło się tylko na tym małym kawałeczku bujną roślinnością, grubą słomą i dużemi kłosami, i—o ile wiem—pomimo upływu lat kilkunastu odznacza się zawsze; nikt jednakże z sąsiadów nie był ciekawym, jak się melioracya odbywa, jakie pociąga koszta i jakie daje rezultaty, a nowa administracya tego majątku dalszéj wywózki marglu zaniechała. I nie dziw, majątek poszedł w dzierżawę. W takiém położeniu znajdują się majątki w Janowskiém, Kłodnica Górna i Dolna, Radlin, w Lubelskiém Borzechów i Niedrzwica Wielka, w Nowo-Aleksandryjskiém połowa Opolszczyzny, Karczmiska itp.; drugą próbę nawożenia marglem widzieliśmy na folwarku Łaziska (majątek p. Jana Kleniewskiego w pow. Lubelskim); tu nawieziono marglem niewielkie kawałki suchego piasku, i chociaż margiel jest tu niewłaściwy i lepsza byłaby glina żółta, to przecież margiel przyczynił się do unieruchomienia piasku. Przed kilku laty pisałem już, jakie uznanie ma margiel w Krakowskiém, i dziś to powtarzam; cała okolica, począwszy od miasteczka Wolbromia w powiecie Olkuskim, w któréj skład wchodzą majątek Budzyń, dobra Imbramowice, dobra po-biskupie Jangrot, majątek Zadroże, znaczna część dóbr Pieskowa Skała, miasteczko rolnicze Skała, część dóbr Ojcowskich, majątek Rzeplin, aż po włącznie dobra Iwanowice w pow. Miechowskim są już umarglowane, lub też na większych obszarach dalsza praca się dokonywa. W tamtéj okolicy włościanin, jeżeli ma grunt podatny pod margiel, nie ma snu spokojnego, dopóki ostatniego zagona nie zawiezie w téj okolicy. Około 300,000 morgów już umarglowano, po za tą okolicą mniéj się już zajmują marglowaniem, już to dla tego, że nie chcą, to znów dla tego, że marglu nie ma i znów dla tego, że nie ma odpowiedniego pod margiel gruntu.

W ostatnich dopiero latach właściciel dóbr Lubcza pod Wodzisławiem, p. Adam Wielowiejski, cały swój jeden folwark (Ewcin) nawozi marglem, i z zaniedbanego dawniéj folwarku świetne dziś otrzymuje rezultaty. Marglu potrzeba na jeden morg 200 — 300 fur parokonnych, a to stosownie do zawartego w nim wapna, i dla tego to przed wywózką najlepiéj poddać go analizie, a że wapna potrzebujemy 20 — 30 korcy na morg, łatwo się więc oryentować możemy, ale i praktycznym sposobem możemy mieć pewność o dobroci marglu, jeżeli wziętą bryłę marglu polejemy kwasem siarczanym, a ta się natychmiast burzy, syczy i lassuje jak wapno, śmiało już z tym marglem w pole pójść możemy. Niech się nikt wysokością nakładu nie zraża, gdyż cały nakład zwraca się w dwóch, a najdaléj w trzech latach, a rola użyzniona zostanie na zawsze, gdyż drugie marglowanie mogłoby następować dopiero po 60-u latach, co już przyszłemu pokoleniu zostawmy. Margiel zastąpić można wybornie wapnem, dając go na morg 20 — 30 korcy, ale wapno jest kosztowniejsze niż margiel, kiedy go mamy w miejscu. Prawdziwego wapna w gub. Lubelskiéj jest mało; mamy go tylko w Wojciechowie Wybranowskiego i w Potoku Wielkim w pow. Janowskim; w innych miejscowościach, chociaż

go wypalają, to jest to wapno marglowe, więcéj do cementu, aniżeli do wapna zbliżone. Wapno takie zaraz po zlassowaniu się i zetknięciu z wilgotném powietrzem kamienieje, i tém samém do zniszczenia kwasów, spalenia i osuszenia ziemi nie jest zdatne.

Jeżeli na umarglowane grunta nie możemy iść z obornikiem, powinniśmy się trzymać takiego porządku: żyto, owies, ugór. Jeżeli zaś idziemy z nawozem, wszystko bez wyjątku siać i zwozić możemy; pszenica, która tu przedtém nie bywała, najlepiéj prezentować się będzie.

S. G.

Towarzystwo Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu.

Zarząd Towarzystwa rozesłał do swoich członków następujący okólnik:

Kilkoletnia praktyka przekonała nas, że najkorzystniejsze rezultaty z wywożonéj okowity wypadły dla producenta wówczas, kiedy okowita jego transportowaną była w beczkach, z góry przez Hamburg akceptowanych i kiedy cena płacona była nie za ilość, jaka się wykazała w Hamburgu, lecz za ilość granicznym aktem objętą.

Na powyższych podstawach porobione układy za granicą dozwalają nam w obec zbliżającéj się kampanii gorzelniczéj 1890/1 r., zaofiarować JW. Panu następujące warunki, na jakich wywozu w ciągu téjże kampanii dopełniać będziemy w możności:

a) beczki akceptowane przez Hamburg damy bezpłatnie loco: Warszawa, Łódź, lub Siedlce, i z każdéj z tych stacyj wyszlemy żądane beczki do miejscowości wskazanéj na koszt odbierającego;

b) wysyłający się transport okowity winien być opłacony do granicy właściwéj, t. j. do Aleksandrowa, Mławy, lub Prostken;

c) wykazaną aktem granicznym ilość okowity obliczać będziemy po cenie bieżącéj w Hamburgu z beczką kontraktową w urzędowych cedułach (kurscetlach) notowanéj (100 litrów à 100^0=813.2^0 wiadrowych), a za wszystkie koszta transportu, począwszy od granicy, razem z wartością beczek, strącimy z téjże ceny *Mr. 11*, jeżeli transport skierowany był przez Grajewo, a *Mr. 11¼*, jeżeli transport był wysłany przez Mławę lub Aleksandrowo;

d) skalę Mr. 11 i 11¼ stosować będziemy do transportów okowity, wysyłanych przez naszych akcyonaryuszów, dla klientów zaś obcych skala ta o ½ marki podniesioną będzie.

Dla łatwiejszego zoryentowania się: ile za wiadro 80^0 wywiezionéj okowity producent otrzymać powinien, podajemy wyliczenie dokładne, względnie do każdorazowéj ceny, notowanéj w Hamburgu, i tak:

Przy notowaniu w Hamburgu	Producent otrzyma za wiadro 80^0 franco Aleksandrowo lub Mława	Prostken
Mr. 25	Mr. 1.35	Mr. 1.37
24½	1.30	1.32
24	1.25	1.27
23½	1.20	1.23
23	1.15	1.18
22½	1.10	1.13
22	1.05	1.08
21½	1.01	1.03
21	0.96	0.98
20½	0.91	0,93
20	0.86	0.88

Powyższe ceny zarząd zapewnia w markach lub rublach (podług kursu) na całą nadchodzącą kampanię, przyjmując na siebie, jak to wyżéj było powiedziane, wszelkie koszta transportu od granicy, straty na towarze i beczkach, koszta zdania towaru, assekuracyi i t. d., tak, że właścicielowi transportu, wysłanego za własną kaucyą, pozostaje do opłacenia fracht do granicy i koszt rewizyi granicznéj po 1 rub. 50 kop. od beczki, otrzyma zaś w całości ceny wyżéj wyszczególnione za tę ilość okowity, jaka w akcie rewizyjnym wykazaną będzie.

Premie wywozowe i drogowe wyłącznie do producenta należą.

W obec konieczności zamówienia za wczasu odpowiedniéj ilości beczek kontraktowych, zarząd uprasza o przyśpieszenie deklaracyj co do wywozu.

Kaucyę wywozową zarząd dostarcza akcyonaryuszom po cenach kosztu. Nieakcyonaryusze dopłacać będą 1% więcéj.

Wynagradzanie za szkody wyrządzane przez zwierzynę.

Gdy u nas na porządku dziennym znajduje się szukanie środków do możliwie najlepszéj opieki nad zwierzyną, w krajach posiadających tę opiekę od dawnego już czasu i przestrzegających surowo jéj przepisów, prawodawstwo zastanawiać się już zaczyna nad sposobami, mającemi na celu zabezpieczenie rolników przed szkodami wyrządzanemi przez nadmiernie rozmnożoną zwierzynę.

Tak pruska izba poselska w tych dniach obradowała nad projektem prawa, regulującym kwestyę wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez zwierzynę.

Niejednokrotnie już udowodniono statystycznie w pewnych liczbach, jak wielkie korzyści w ogólności przynosi zwierzyna, nikt też nie zaprzecza, że przeciwko téj korzyści stoją niejakie szkody, wyrządzane przez zwierzynę. Dotychczas jednak szkody téj nawet w przybliżeniu tylko ściśle nie udało się obliczyć, ztąd też uchwalenie prawa na tak niepewnéj podstawie wydaje się co najmniéj ryzykownem. Zwykle każda szkoda, wyrządzona przez zwierzynę, bywa przesadzana, a często trudno bardzo stwierdzić lub udowodnić, czy szkda rzeczywiście pochodzi od zwierzyny. Na dowód fakt następujący: Gdy królewsko-pruski zarząd leśny w Palatynacie Heskim, w celu uniknienia wysokiego corocznego wynagradzania za szkody wyrządzane przez zwierzynę, ogrodził las wysokim parkanem, protestowali sąsiedni właściciele pól przeciwko temu stanowczo, ponieważ pola ich traciły w skutek tego na wartości. Główne bowiem ich żniwo stanowiły właśnie corocznie otrzymywane pieniądze za szkody wyrządzane rzekomo przez zwierzynę.

Podług przyjętego w komissyi pruskiéj izby poselskiéj w drugiém czytaniu projektu prawa o wynagradzaniu szkód wyrządzonych przez zwierzynę, zobowiązują najpierw do wynagrodzenia szkód dzierżawcy polowania, a dopiero w braku wypłacalnych dzierżawców właściciel danego okręgu. Jeśli szkodę wyrządziła zwierzyna, nieposiadająca w uszkodzonym okręgu regularnego swego stanowiska, wtenczas poszkodowani, jak również posiadacze własnych okręgów myśliwskich uprawnieni są do żądania odszkodowania od właściciela okręgu, w którym zwierzyna stale przebywa.

Już ten jeden przepis projektowanego prawa pruskiego doprowadzić musi do zupełnego wytępienia zwierzyny, albo stać się źródłem niedających się usunąć trudności i zawikłań.

Zadna zwierzyna nie żyje i nie pozostaje w lesie, jeśli jéj nie hodujemy sztucznie w oparkanionéj miejscowości. Na wolności zwykle tylko we dnie z obawy przed ludźmi przebywa w spokojnym, gęstym lesie, w nocy natomiast wędruje często całe mile po polach i łąkach, gdzie także odpoczywałaby i we dnie, gdyby jéj człowiek nie płoszył i niepokoił. Różnica więc pomiędzy zwierzyną stałą a zmieniającą swą miejscowość w wyjątkowych chyba wypadkach z niejaką pewnością ustanowić się daje. Pewną szkodę wyrządza każda zwierzyna, tak samo, jak bydło pozostawione bez pasterza. W ogóle jednak pojawianie się, zwyczaje i własności pojedyńczych gatunków zwierzyny tak są odmienne, że wyrządzone przez nich szkody żadną miarą jednostronnie podług tych samych zasad obliczyć się nie dają. Złożony pruskiéj izbie poselskiéj projekt obejmuje szkody, wyrządzane w polach przez dziki, jelenie, łosie, daniele, sarny i bażanty.

Dziki stanowią bardzo użyteczną zwierzynę leśną. Przyczyniają się bowiem do przyrodzonego odnawiania się lasu i trzymają w równowadze szkodliwe owady leśne, a mianowicie pędraki, niszczące corocznie rozległe zagajenia i wyrządzające przez to właścicielom lasów znaczne szkody. Natomiast w polach, zwłaszcza w porze dojrzewania kartofli i owsa, albo w życie lub jarzynie, uprawianych po kartoflach, pustoszą dziki uprawiane płody i tutaj cierpieć ich niemożna żadną miarą. Prawo więc opieki nad zwierzyną z dnia 26-go lutego 1870 r. nie zna żadnéj ochrony dla dzików, a wyznaczone w r. 1874 przez ministra rolnictwa wysokie strzałowe, wynoszące 30 marek za odyńca lub wyrosłą maciorę, spowodowało zupełne prawie wyniszczenie téj zwierzyny w Niemczech.

Jeleń, hodowany i ochraniany w nadmiernych ilościach bez kwestyi jest szkodliwy, zarówno dla lasów, jak dla pól. Skargi więc o szkody przez niego wyrządzone często są usprawiedliwione; zadaniem więc prawodawstwa jest szkody te ograniczyć o tyle, o ile one przewyższają korzyści, otrzymywane z jeleni. Ponieważ zwierzyna ta, odpowiednio do spokoju, który lubi i którego szuka, oraz do pożywienia, którego potrzebuje, zmienia swe stanowisko, przeto rzeczą jest prawie niemożliwą wyszukać zobowiązanego w ostatniéj linii do wynagrodzenia szkód. Wyżéj więc wymieniony przepis projektowanego prawa upada już sam z siebie; doprowadziłby on do niesprawiedliwości, a przytém nie dałby się w ogóle przeprowadzić, w razie, gdyby zwierzyna przez granice Państwa Pruskiego, wynoszące z wyłączeniem wybrzeży morskich, 41,250 kilometrów przybyła do Pruss.

Łosie stanowią resztkę wymarłych gatunków zwierzyny. Znikają one z postępem kultury, i gdy dawniéj rozpowszechnione były w całych Niemczech, dzisiaj znaleźć je jedynie można w kilku niedostępnych błotnych zakątkach Pruss Wschodnich; zupełne ich zniknięcie z Państwa Pruskiego jest jedynie kwestyą niedalekiéj przyszłości.

Daniele, dopiero za Fryderyka Wielkiego w celu podniesienia narodowego bogactwa do Pruss sprowadzone, cieszyły się początkowo zupełną ochroną. Jest to niespokojna w swych zwyczajach, podobna do jeleni zwierzyna.

Sarny we wnętrzu wielkiego zamkniętego lasu napotyka się bardzo rzadko w pojedyńczych tylko sztukach. Lubią one brzegi lasów, nizkie krzewy, pola i lasu. Podług tego, jak zostają niepokojone, wędrują z jednego pola na drugie i znów z powrotem. Niektóre majątki na Szlązku mimo wszelkiego braku lasu mają dość znaczny stan sarn. Korzyści z sarn w ogóle są większe, niż wyrządzane przez te zwierzęta szkody, które przytém bardzo trudno stwierdzić. W każdym razie właściciel polowania przed rzekomemi szkodami, wyrządzanemi przez sarny za pomocą odpowiednich warunków w kontrakcie polowania; łatwo się obroni; a w ogóle prawo przeciwko szkodom, wyrządzanym przez sarny, zupełnie jest zbyteczne.

Bażanty w wielkich zamkniętych lasach w ogóle się nie trzymają; niemożna też hodować ich w takich lasach sztucznie. Ptaki te bar-

dzo są wrażliwe na wszelkie wpływy klimatyczne i udają się jedynie przy staranném wytępieniu wszystkich zwierząt i ptaków drapieżnych. Wymagają one do swego rozwoju drobnych lasków, zagajeń lub remiz, w których chronić się mogą przed ptakami drapieżnemi i niekorzystną temperaturą. Rozwój ich więc przywiązany jest do pewnych miejscowości i nigdy dzikie bażanty nie rozmnożą się do tego stopnia, aby cokolwiek znaczniejsze wyrządzać mogły szkody. Wyrządzane przez takie bażanty szkody bardzo są niewielkie, a w każdym razie mniejsze niż wyrządzane przez zające, kuropatwy, kury domowe, lub gołębie. Jedynie bażanty hodowane w sztucznych bażantarniach nadmiernie się rozmnażają; gdzie jaja wylęgane bywają przez indyki lub kury domowe, a młode bażanty karmione pod dachem, tam może być mowa o dającéj się oszacować szkodzie. Dzikie króliki w końcu w niektórych tylko okolicach uważane bywają za rzeczywistą zwierzynę. Korzyści z nich bardzo są małe, a szkody przez nie wyrządzane—znaczne. Króliki te należy zupełnie wyjąć z pod opieki i dozwolić każdemu ich chwytanie i tępienie.

Z tego, co powiedziałem powyżéj, wynika, że projekt prawa o wynagradzaniu szkód wyrządzanych przez zwierzynę, przedstawiony pruskiemu ciału prawodawczemu, mało może mieć widoków wnijścia w życie, przynajmniéj w pierwotnéj swéj postaci. W ogóle, zdaniem naszém, tego rodzaju prawo wtenczas tylko funkcyonować może bez nadzwyczajnych ostrości, jeśli się je ograniczy wyłącznie na szkody, wyrządzane przez dziki, jelenie, daniele i bażanty ze sztucznych bażantarni, a przytém zaniecha przepisu, dozwalającego dochodzenia szkód na właścicielu zwierzyny, zmieniającéj swe stanowisko. *St. B.*

Międzynarodowy targ pszenicy.

Głównym wypadkiem dnia na międzynarodowym targu pszenicy są dokonane w miesiącu maju przez wydział rolniczy w Washingtonie obliczenia spodziewanych zbiorów. Niemniejsze także znaczenie posiadają wiadomości o stanie zasiewów w państwach europejskich; wiadomości te z nielicznemi wyjątkami wszystkie brzmią bardzo korzystnie.

Dowozy z Australii i Indyj w dalszym ciągu pozostają dość nieznaczne; natomiast z Południowéj Ameryki, a mianowicie z Argentyny nadchodzą do Europy dość wielkie transporta pszenicy. W Stanach Zjednoczonych z powodu niekorzystnych widoków na zbiór, zarówno pszenicy oziméj, jak jaréj, ceny zboża podniosły się w dniach ostatnich dość znacznie. Co się tycze spodziewanych w roku bieżącym zbiorów pszenicy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj, to następujące zestawienie (liczba 100 oznacza średnie żniwo), zdaniem naszém, nie będzie bezinteresowne:

Stan zasiewów w Stanie	w d. 1-m maja 1890 r.	1-m kwietn. 1890 r.	1-m maja 1889 r.	Zbiór buszli w r. 1889
New-York	91	88	96	8,929,000
Pensylwania	96	99	96	16,617,000
Ohio	82	87	90	36,866,000
Michigan	73	67	92	23,709,000
Indiana	63	75	95	41,187,000
Illinois	64	75	98	38,014,000
Missouri	82	83	98	39,639,000
Kansas	92	87	98	30,912,000
Kalifornia	82	71	99	43,781,000
Oregon	95	92	99	13,698,000

Z powyższego zestawienia wynika, że stany Indiana i Illinois, należące do produkujących najwięcéj pszenicy, doznały największego pogorszenia przeciętnego stanu, gdy natomiast w Kalifornii stan zasiewów znacznie się polepszył. Niemałe znaczenie posiada podana przez *Cincinnati Prise Cowent* wiadomość, podług któréj nie mniéj niż 2 miliony akrów, obsianych pszenicą ozimą, przyorano. Tego rodzaju wypadek wydarzył się już raz jeden, a mianowicie w r. 1885, ale też w roku tym wynik żniwa był bardzo lichy, bo wynosił tylko 211,814,000 buszli. Pismo to dodaje, że podług dotychczasowego stanu spodziewać się można co najwyżéj 275,000,000 buszli, t. j. 57,000,000 mniéj niż w roku ubiegłym. Co się tycze pszenicy jaréj, to stan jéj podobno o 10% jest gorszy niż w roku ubiegłym, co równałoby się mniejszemu o 16,000,000 buszli zbiorowi. Ogólny więc zbiór pszenicy w nadchodzących żniwach obliczają dzisiaj w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj na 415 do 420,000,000 buszli (490½ miliona w r. 1889 i 415 milionów w r. 1888). Względy te tłómaczą dostatecznie zwyżkę cen na targach amerykańskich. W dniu 17 m b. m. notowano w New-Yorku buszel pszenicy na dostawę w maju po 99³/₈, w czerwcu 98⁷/₈, w lipcu 97³/₄, w grudniu 97½ centa. Skontrolowane zapasy wynosiły w ubiegłym tygodniu 22,790,000 buszli, wywóz z portów oceanu Atlantyckiego 86,000 kwarterów pszenicy i 157,000 worków mąki, z portów Pacyfiku 84,000 kwarterów pszenicy. Stan pól w Państwie Rosyjskiém przedstawia się korzystnie, przynajmniéj pod względem ozimin, gdy tymczasem jarzyny w niektórych okolicach dość wiele pozostawiają do życzenia. Tymczasem odbywa się wywóz starych zapasów, mianowicie z r. 1888 na niespodziewanie wielkie rozmiary. Wywóz ten wynosił w ostatnich pięciu tygodniach 1,175,556 kwarterów, a w dniu 1-m sierpnia 1889 r. 7,645,138 kwarterów. W Odessie, z powodu wygórowanych żądań i wahań kursu, ruch mało był ożywiony, dowozy i zapasy nieznaczne. Anglia chwali swoje widoki urodzajów; dotychczasowy zastój we wzroście, o ile się zdaje, wyrównał się już w zupełności. Ztąd też tendencya na targach tamtejszych osłabła w ostatnim czasie. Na skontrolowanych 106 targach sprzedano w ubiegłym tygodniu 85,974 kwarterów po średniéj cenie 31 szyllingów i 7 pensów. Dowieziono z za granicy w ubiegłym tygodniu 290,932 kw., dowóz miejscowy wynosił 179,112 kw. Na pokrycie zapotrzebowania nie wystarczyły jednak te ilości i trzeba było 25,000 kw. zaczerpnąć z zapasów. Płynie obecnie do portów angielskich 2,675,000 kwarterów pszenicy.

We Francyi widoki urodzajów są korzystne, chociaż w środkowych i południowych okolicach skarżą się na nadmiar wilgoci. Dowozy miejscowe i stare zapasy bardzo są nieznaczne, lecz mimo to ceny się nie podnoszą, ponieważ młynarze skarżą się na lichy zbyt mąki. W drodze do portów francuzkich znajduje się obecnie 135,000 kwart. W Hollandyi przy dobrym stanie zasiewów notowano niższe ceny, tak samo w Belgii. Do Antwerpii płynie obecnie 160,000 kwarterów.

Targi austryacko-węgierskie wykazują tendencyę bardzo ospałą. W żadnym innym kraju widoki korzystnych zbiorów nie wywołały takiéj zniżki jak w Austryi. Ceny w Wiedniu i Peszcie spadły na blizkie dostawy o 40 do 50, na dalsze o 25 centów.

W Niemczech ruch w handlu zbożowym panował dość ożywiony; lecz chodzi tutaj więcéj o wypełnienie dawnych zobowiązań, niż o zawieranie nowych tranzakcyj. Zapotrzebowanie, co prawda, istnieje, ale korzystne widoki urodzajów i w tym wypadku zdają się utrudniać odpowiedni podział znajdującego się w drodze towaru pomiędzy konsumentów. Zresztą w południowych Niemczech i w Królestwie Saskiém liczą na dalszy spadek cen w Austro-Węgrzech, co zapewniłoby wygodniejszy, bo tańszy dowóz. W dniu 17-m maja r. b. notowano tonnę (1,000 kilogramów) pszenicy na giełdzie w Berlinie na dostawę w jesieni po 183 marki 50 fenigów, w Wiedniu 131 m. 90 f., w Paryżu 193 m. 50 f., w Amsterdamie 141 m. 40 f., w Londynie 188 m. 90 f., w New-Yorku po 150 marek 60 fenigów.

ROZMAITOŚCI.

O podskórnych wstrzykiwaniach krwi. Wstrzykiwania takie z bardzo dobrym skutkiem stosować można u wszystkich zwierząt przy wyniszczeniu i bezkrwistości, u reproduktorów przy suchotach mlecza pacierzowego, u bydła przy chroniczném niestrawności, u owiec przy zgniliźnie i u ulubionych piesków zgrzybiałych dla podtrzymania i przedłużenia życia. Za podobną metodę leczenia oświadczają się Ziemssen i Bareggi; przeciwnikiem jest Bergmann. Do wstrzykiwań używać można tylko krwi odwłóknionéj jednego i tego samego gatunku zwierząt, a lepiéj jeszcze jednéj i téj saméj rasy. Do wykonania operacyi służy przyrządzana u Katsch'a w Monachium strzykawka, któréj szklany cylinder jest w stanie pomieścić 25 cent. płynu. Igła jest dość grubą, a kanał jéj dość obszerny, aby mógł przepuścić drobne skrzepy krwi. Przed przystąpieniem do operacyi weterynarz winien należycie oczyścić własne ręce, jako też i skórę zarówno u sztuki udzielającéj krew, jak i u téj, która z niéj ma korzystać. W podobny sposób postąpić należy ze wszystkiemi, użyć się mającemi przyrządami, ku czemu służyć może 5% roztwór kwasu karbolowego lub roztwór 1:1,000 sublimatu. Igła przed wymoczeniem w którymkolwiek z powyższych roztworów winna być dobrze wygotowana. Jednocześnie z rozpoczęciem wstrzykiwania assystent winien za pomocą massażu starać się przepychać wstrzykniętą krew w kierunku dośrodkowym. W tym celu należy skórę chorego zwierzęcia, przedtém już ostrzyżoną, posmarować waseliną i wykonywać wcieranie dośrodkowe przy pomocy równo ułożonych palców obu rąk. Massaż trwać winien jeszcze z pięć minut po ukończeniu wstrzykiwania. Rękoczyn cały przeto jest bardzo prosty i z łatwością zastosowany być może w praktyce. Wstrzykiwania nie nastręczają bowiem żadnego niebezpieczeństwa; najwyżéj przez czas 1 — 2 dni miejsce wstrzyknięcia jest nieco bolesném. Kuracya zależy zwykle na 10-u wstrzyknięciach co trzy dni po dwie strzykawki. *hw.*

Wiek zwierząt. U owadów czas pomiędzy wylęgnięciem się żyjątka z jajka a jego ostatecznem przeobrażeniem jest bez porównania dłuższy, aniżeli peryod od téj chwili wzięty do końca życia. Owady po dojściu do zupełnego rozwoju, który trwa całe lata, tylko kilka dni żyją, a niekiedy nawet zaledwie kilka godzin. Większa część zwierząt bezkręgowych, gdy przestanie rosnąć, żyje już niedługo; to samo ma miejsce u zwierząt kręgowych niższego rzędu. Wiele gatunków ryb rośnie ustawicznie, i dopiero w najpóźniejszéj starości następuje u nich zastój wzrostu. Rzeczywista starość u zwierząt bezkręgowych i ryb trwa krótko; zniedołężnienie przed śmiercią nie występuje wcale. Wszystkie wyższe zwierzęta kręgowe przeciwnie są uorganizowane: rosną krótko, a żyją długo; przytém okres zgrzybiałéj starości

częstokroć bywa bardzo długi u tych zwierząt. Słoń przestaje rosnąć w 40-m roku życia, wielbląd w 8-m roku, koń w 5-m, wół i lew w 4-m, pies w 2-m, kot w $1\frac{1}{2}$, królik po roku, a świnka morska po 7-u miesiącach; żyją zaś: słoń 200 lat, wielbląd 40, koń 25, wół i lew 15 do 20, pies 10—12, kot 9—10, królik 8, a świnka morska 6 — 7 lat. Z powyższych cyfr można wnioskować, że im wyżéj stoi jakaś klassa zwierząt na drabinie rozwodowéj, tém większa jest długość życia w stosunku do okresu rośnięcia. Przeciąg czasu wzrastania jest określony stale i wynaleziony stosunek jego do długości życia ma się jak 1 do 5. Od téj reguły odstępują stale dwa rodzaje gryzoniów: królik i morska świnka i przedstawiają znaczną różnicę stosunku peryodu rośnięcia do długości życia. Pomiędzy jednokopytnemi przeżuwającemi i mięsożernemi zwierzętami wyjątki trafiają się, ale rzadko. Wiadomo jednak, że konie dożywają czasami 40-go roku życia, a psy, mające więcéj nawet niż lat 18, nie są rzadkością. Omawiana tu kwestya zajmowała już Arystotelesa, w następstwie zaś pracowali nad nią: Cuvier, Buffon, fizyolog Flurens i naturalista Milne Edwards. *hw.*

Stan zasiewów w W. Ks. Poznańskiém. Stan zasiewów tak w okolicach Poznania, jak w reszcie i Księztwa, dzięki dość częstym deszczom w końcu kwietnia i na początku maja, rozwija się nader pomyślnie. Żyta są bujne, równe i mają jędrną, zdrową zieloność, a kłosy zupełnie wyrosłe. Odpowiednio do tego stoją inne zboża. Będzie dobre żniwo, byle tylko powietrze się nie zmieniło i deszczy ulewnych nie było.

Pobór koni. W sprawie poboru koni na potrzeby wojskowe wyjaśnione zostało, iż od powinności téj są wolne konie, zakwalifikowane przez zarządy stadnin państwowych do rozpłodu, a konieczne do podtrzymania miejscowéj hodowli. Po przyprowadzeniu koni na zborny punkt najprzód oddzielają się te, których właściciele zgodzili się dobrowolnie oddać na użytek wojskowy, a jeżeli potrzebna liczba nie jest skompletowana, dokonywa się wśród reszty zdatnych koni losowania żądanéj liczby z pewnym dodatkiem na braki, jakie komissya przyjmująca może odnaleźć. Właścicielom kilku koni wolno tylko zabrać do wojska połowę, a za każdego dobrowolnie odstąpionego konia uwalnia się od powinności dwa następne równéj wartości, jeżeli na to pozwala dostateczna ich liczba w całym rewirze. Konie powinny być podkute i zaopatrzone w uzdy lub arkany, a w razie braku ich z wynagrodzenia, należnego za konia, wylicza się 50 kop. za uzdę i tyleż za podkucie; zresztą wynagrodzenie za konia oddaje się w całości i nie ulega żadnym wyliczeniom. Za przetrzymanie konia dłużéj nad trzy dni przy poborze skarb wypłaca na żywność po 50 kop. na dobę. Każdy właściciel ma prawo przy poborze wskazać konie, które pragnie zatrzymać i wymienić wziętego na innego równéj wartości. W razie żądania liczby koni, nieprzechodzącéj 20-éj części ogólnéj ilości, komissya poborowa może nabywać dobrowolnie konie z funduszów przeznaczonych na wynagrodzenie właścicieli. Gminy także mogą na siebie przyjąć dobrowolną dostawę koni.

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRÓDŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 24 do 31 maja.

Pszenica	korzec	6.05—.—
Żyto	„	4.50—.—
Owies	p.	.73.— .93
Jęczmień	„	.90
Gryka	korzec	—.— .75
Groch polny	„	5.40—6.15
Rzepak letni	„	9.50
Rzepak zimowy	„	11.50
Wół najlepszy	rubli	114
Wół średni	„	90
Wołowina polędwica	f. k.	18—22
Cielęcina		10—13
Wieprzowina		12—15
Baranina		14—18
Łój wołowy		12—14
Słonina		15—16
Sadło świeże		18
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		00—00
Indyk bity		00—00
Perliczka żywa		.—-- .00
Kaczka bita		50—60
Kura bita		70
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.23
Kasza gr. zwycz.	„	—.23
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglana	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.23
Mąka żytnia razowa	pud	.90
Mąka żytnia pytlowa	„	1.40
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.—
Mąka pszenna krupcz.	„	2.—
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka kartoflana	„	2.70
Otręby żytnie	„	65
Otręby pszenne	„	60
Chleb żytni	funt	$2\frac{1}{2}$
Chleb sytny	„	$3\frac{1}{2}$
Chleb pszenny	„	$6\frac{1}{2}$
Chleb lepszy	„	$7\frac{1}{2}$
Mleko świeże	garniec	30
Mleko zbierane	„	16
Masło świeże	funt	25—35
Masło solone	„	25—30
Smietany	garniec	1.00—.120
Cukier kostkowy	funt	$13\frac{1}{2}$
Kawa	„	60—
Jaj kopa	kop.	85

Kapusty główka	kop.	—
Kartofli korzec	rub.	1.05—1.50
Buraków korzec	rub.	1.20
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	50
Octu zwyczajnego	kw. k.	6
Octu stołowego	kw. kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	—
Okowita 40 pr.	„	—
Wódka 10 pr.	„	8.65
Wódka 6 pr. szum.	„	4.66
Siemię lniane	garniec kop.	20
Siemię konopne	garn. „	18
Chmiel krajowy	pud rub.	—
Chmiel zagranicz.	„ „	—
Swiece stearyn.	funt kop.	24
Drzewo twar. sąż. kub.	rub.	15.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. $182\frac{1}{2}$ ang. stóp. kub.	rub.	14.00
Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany	pud rub	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt „	$57\frac{1}{2}$
Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	—
Płótno lniane	„ „	—
Len	pud rub.	8
Konopie	„ „	—
Skóra końska	sztuka „	2.25—4
Skóra cielęca	„	10.—12—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	16
Koks z fabryki gazu z dostawą	czetw. kop.	1.32
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	60
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		4.00

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 27 maja 1890 roku.

Usposobienie słabe; powietrze pogodne.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 234
Pszenicy transito	115—133	120—135	0,84—0,95
„ krajowéj pstréj	120—128	168—172	
„ „ pstréj	126—131	172—175	
„ „ jasnéj	120—126	170—174	
„ „ wyborowéj	126—133	174—178	
Żyta transito	115—128	85— 95	0,60—0,67
„ krajowego	115—122	138—142	
„ „	123—130	142—145	
Jęczmienia ruskiego		100—140	0,70—0,98
„ krajowego		125—160	
Owsa ruskiego		100—110	0,70—0,77
„ krajowego		150—160	
Grochu na paszę		125—135	0,74—0,81
„ warzelnego		140—160	0,84—0,98
„ Victorya		135—160	0,81—0,98
Rzepaku grubo-ziarnist.		210—230	1,47—1,61
Rzepiku		200—225	1,40—1,57
Siemienia lnianego		— — —	
Rydza (lnicy)		— — —	
Łubinu niebieskiego		110—140	0,63—0,84
„ żółtego		110—140	0,63—0,84
Wyki czarnéj		130—155	0,77—0,95
Tatarki		— — —	

	za 50 kil.		za pud
Kaszy jaglanéj		rs.	
Koniczyny białéj	20—40	rs. 2.80—5.60	
„ czerwonéj	20—35	rs. 2.80—4.90	
Tymotki	16—20	rs. 2.40—2.84	

W Hamburgu płacono przy mocniejszém usposobieniu za okowitę kartoflaną bez beczki m. 19, w beczkach tel quel „ 21, łącznie beczek kontrakt. „ 21.75 — za 100 L. 100%.

		co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości bęcz. za wiadro 80%.	przy kursie 234
na maj-czerwiec	marek 21.75	0,29	
na czewiec-lipiec	„ 22.25	0,31	
na sierp.-wrzes.	„ 23.25	0,35	
na wrzes.-paźd.	„ 23.50	0,36	

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 21 Мая (2 Іюня) 1890 г.